

KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: J. ZBOREK w N. Hajdukach.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ćwierćrocznie 1 Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miej. a wiersza petytowego.

Potrzebno nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Nr. 26.

Królewska Huta, 31 Marca. 1885.

Rok XVIII.

Obrazek z czasu walki kulturalnej.

(Dokończenie).

Ksiądz wuj został wprawdzie wypuszczony z więzienia po długim a ciężkim czasie, lecz został wypędzony jak wielu innych księży.

Wojciech uczył się tymczasem pilnie i bez przerwy, w tak młodym wieku rzadko znaleźć tyle zapału do dobrej sprawy, mianowicie u dzisiejszych uczniów wyższych szkół. Później poznał, że może nie będzie mógł działać jako kapłan w swą parafię rodzinną, lecz będzie musiał iść dokąd go biskup pošle, to jednak nie zmniejszyło jego pilności, bo wszędzie dla kapłana jest praca Bogu na chwałę a ludziom i ludzkości na zbawienie.

Miał w Bogu nadzieję, i o to modlił się codzień, iżby, nim będzie miał szczęście złożenia pierwszej ofiary na ołtarzu, gorzki czas walki kulturalnej się skończył i wrócili wygnani kapłani.

Lecz Bóg jest sprawiedliwy a nie rychliwy. Jeszcze przyglądał się tej walce. Naokoło były parafie osierocone. Na wszystkich ciążyły ustawy majowe.

Wojciech skończył nauki i został kapłanem. Czas pragnienia i życzenia i nadziei dnia świętego, odrodzenia duchowego, przymierza i ślubu kapłańskiego, ten czas już minął, i młody pomazaniec Pański uzyskał łaskę złożenia pierwszej ofiary Bogu. Cała wieś i parafia cieszyły się na to.

Cały długi szereg wozów udał się na dworzec drogi żelaznej po nowego kapłana. Pojazd tego ozdobiło zielenią i kwiatami, cała wieś była przystrojona, bo nie tylko rodzice byli uradowani i dumni z Wojciecha lecz cała parafia.

Żadne oko nie utrzymało się od łez kiedy młodzieniec przybył na dworzec, a potem do domu rodzicielskiego.

Na twarzy bladej od nauki było znać ducha prawdziwego kapłana. Oko jaśniało szczęściem i spokojem wewnątrz.

Ponieważ kościół był za mały dla tyle ludu z bliska i daleka, dla tego ustawiono ołtarz na dworze, obok kościoła. Niebo było łaskawe i świeciło pięknym słońcem.

Serca ludu się cieszyły, że znowu się mogły pokrzepić ofiarą ołtarza i razem z tą ofiarą wznieść się ku nieku, rozpamiętywać o Bogu i duszy swą i połączyć się z Bogiem w sposób szczególny.

Kiedy się msza św. skończyła i lud się rozszedł, zbrali się pierwsi obywatele parafii i rodzice młodego księdza na skromną ucztę.

Ledwo jednak goście usiedli do stołu, a już ukazał się żandarm, aby aresztować ks. Wojciecha na mocy ustaw majowych, ponieważ odprawił ofiarę i został wyświęcony bez wiedzy władzy świeckiej. Ksiądz musiał iść za nim nie się wcale nie posiliwszy.

Oskarzenie brzmiało: „z powodu niedozwolonego odprawienia mszy“.

Pierwszą ofiarę, na którą się lud o wiele mil zbierał, świętą czynność, którą wszyscy szanowali, a którą wierni uważali jako wesolą nowinę, że jeden kapłan więcej na ziemi, teraz prawa państwa uważały jako czyn niedozwolony, a kto go popełnił musiał stawać przed sądem.

Dzień radości przemienił się naraz w dzień smutku, wszyscy obecni zatrwożeni. Wojciech zaś został na początku kapłaństwa wyznawcą za wiarę, jako się spodziewał jeszcze chłopcem będąc.

Ponieważ pierwszy raz przeciw ustawom majowym zgrzeszył, dla tego spotkała go tylko kara pieniężna.

W poście znowu przybył do kościoła parafii swą, odprawił ofiarę ołtarza, w modlitwie i duchu odprawił drogę krzyżową, przyjmował wiernych przy spowiednicy, karmił ich ducha sakramentem ołtarza. Lecz zaraz musiał uciekać, aby go za to nie karano, że w imię boskie szafował łaskami boskimi, bo mu zagrozono cięższymi karami.

Kilka lat przebywał młody kapłan za granicą, gdzie nie znano prawkrajów pogańskie majowych.

Tu nie karano go, lecz przyjmowano prace jego z wdzięcznością, uznając takowe nie za karygodne, lecz chwały i nagrody godne, nie szkodliwe lecz pożyteczne krajowi i rządowi. Nie miał jednak ks. Wojciech spokoju, ciągle stała mu na myśli parafia rodzinna osierocona.

Ciągle myślał o tem, że chorzy, albo umierający daremnie tam czekają na posiłek duchowy, i często płakał ze smutku.

Często w nocy przybywał do parafii swą i pełnił obowiązki kapłańskie.

Szpiegowano go, lecz on nie lękał się więzienia i byłby szedł przez ogień karabinowy, aby spełnić obowiązek kapłański, aby nieść pomoc i ratunek duszom. „Boga trzeba więcej słuchać aniżeli ludzi“.

Był peranek zimowy. Młody kapłan właśnie wrócił do domu z kościoła.

Niewytłumaczone pragnienie zobaczyć dom rodzicielski napelniało mn serce.

Serce się mu ścisnęło. Modlił się gorąco podczas mszy św., aby nikt z rodziny jego nie umarł bez pomocy religijnej. Wielki miał niepokój o rodziców i rodzinę.

Zwykle o tym czasie przychodziła poczta.

Smutnym wzrokiem patrzył przez okno wychekując listowego.

Właśnie nadchodził i już wszedł do izby, po dał list. Wojciech go szybko otworzył.

„Lecz ty byłeś łaskaw na lud twój Panie. Pocieszył Bóg lud swój, a nad nędznymi się ulitował“. Te słowa pisma św. się mu przypomniały. Łaskaw był Bóg na niego i rodzinę jego, i wysłuchał modłów, które wyraził w bojaźni i przeżuciu.

Najbliższym pociągiem pojechał ku domowi. Na dworcu, na którym go uroczystie niedawno przyjmowano, oczekiwał go pojazd zakryty, wnet

przybył do domu rodzicielskiego. Tam leżała pocziwa dobra matka na łożu śmiertelnym, i oczekiwała z upragnieniem syna kapłana, aby jej przyniósł sakramenta ostatnie.

Stało się według jej życzenia. Serce umierającej ożywiło się. Nie czuła ona już przedtem bólów ciała, lecz tylko strach przed śmiercią niechrześcijańską, bała się, że nie będzie mogła pobłogosławić najmilszego syna. O te dwie rzeczy się modliła, i stało się. Z ręki syna kapłana przyjęła ostatnie sakramenta.

Teraz już mnie nie boli, szepnęła synowi, który stał przy jej łożu, a smutek z powodu matki był połączony z wdzięcznością ku Bogu.

Wnet matka Bogu ducha oddała, najśladziej imię Jezus było jej ostatniem słowem.

Wojciech klęczał obok i modlił się z całego serca, we łzach; w tej chwili był więcej synem aniżeli kapłanem.

Lecz i w tej chwili świętej wkroczyło surowe prawo.

Ścigano znowu ks. Wojciecha za nieprawne wykonanie spraw kapłańskich. Od ciała zmarłej matki zaprowadzono go do więzienia.

Prawo nie zważa ani na żywych, ani na umarłych. Już nie mógł być ks. Wojciech na pogrzebie własnej matki.

„I rękę na was wyciągną i będą was przesładowali, i wydadzą was bójnikom i sądom, i zaprowadzą was przed królów i starostów, dla mego imienia“.

Te słowa spełniły się na młodym kapłanie.

Są ludzie, którzy mówią, że prawa majowe są łagodne, potrzebne dla państwa, nie przesładowające religii katolickiej. Parafianie jednak inaczej sądzili o tych prawach.

Na pogrzebie matki księdza uwięzionego, jedni płakali, drudzy więcej aniżeli szemrali.

Kapłani cierpią z powodu walki nowoczesnej przeciw Kościołowi, lecz daleko mniej aniżeli wierni, dusza kapłana mniej narażona na niebezpieczeństwo, aniżeli dusze wiernych bez pasterza. W tych ciężkich czasach niech tedy wierni nie ustają w modlitwie, aby dni nawiedzenia skrócone zostały w jakikolwiek sposób, jaki opatrność boska uważa za najsprawiedliwszy!

Wiadomości z całego świata.

W parlamencie niem. obradowano nad cłami, bo nie tylko na zboże cło ma być podwyższone, lecz na wiele innych rzeczy, nawet na cykoryę. Zawsze i ci posłowie, którzy są zacłem, i ci którzy są przeciw cłu, zawsze jedno i to samo mówią, bo cóż innego powiedzieć, kiedy sprawa zawsze jedna i ta sama.

W sejmie pruskim nasz p. baron Huene żąda, aby z dochodów z cła, które przypadną na Prusy, przeznaczyć większą część na podatki komunalne dla gmin, i aby do tego doprowadzić, iżby podatek gruntowy i budyn-

kowy nie szedł do kasy państwa, lecz do kasy gmin. 14 milionów marek z dochodów celnych ma iść do kasy państwa pruskiego, a reszta do kas gmin. Rząd nie opiera się, i choć nie przystanie na wszystko, to przystanie na pewną część.

Dla okolic zalanych przez Wisłę w Prusach zachodnich i w Bydgoskiem przeznaczył sejm jeszcze zapomogę.

Mówiono nieco o taryfach towarowych na drogach żelaznych.

Jeszcze raz zwrócono się do spraw górniczych. Radzca górniczy Huyssen mówił, że nie jest prawdą to co p. Letocha mówił o stósunkach górniczych na Górnym Szląsku. Równie radzca górniczy Rönne wystąpił przeciw p. Letosze. Nie prawda, mówił, jakoby górnicy w kopalniach mieli za wiele roboty, i jakoby wyzyskiwano ich siły. Jeżeli było potrzeba więcej węgla i robiono szychty nadzwyczajne, to zapłacono za to robotnikom. Praca trwa 10 godzin, a z tego odchodzą jeszcze dwie godziny na przerwy, tak, że praca trwa tylko 8 godzin. Nie prawda, że urzędnicy źle się obchodzą z górnikami, ostry porządek musi być, ponieważ robota pod ziemią jest niebezpieczna, a nie jeden górnik jest bardzo lekkomyślny. Jeżeli urzędnik kogo uderzy to chyba młodych, niedorosłych chłopców. Niesłusznie więc p. Letocha mówił o „gospodarstwie tureckim“, które powinno być „napiętnowane“. Z robotnikami obchodzą się po ludzku.

Pan Letocha zostaje przy swoim, że los górników i hutników górnośląskich nie jest dobry. Z kwitów roboczych (które mówca pokazuje), widać, że wiele górników zarabia na miesiąc tylko 35 M. a jeszcze z tego im odcinają. Niektórzy robotnicy zarabiają dziennie 1½—2 M. To nie jest płaca dla pracującego górnika pod ziemią, który ciągle jest w niebezpieczeństwie życia. W „Katoliku“ robotnicy się ciągle skarżą i dowodzą, że muszą pracować 14 godzin. W Niedziele wiele robotników nie ma należytego święta i odpoczynku.

Radzca górniczy Rönne powtarza jeszcze raz, że to nie jest prawda.

(Kiedy więc w sejmie mówią, że p. Letocha i robotnicy prawdy nie powiedzieli, to robotnicy muszą dostarczyć jeszcze lepszych dowodów. 1) Niech więc robotnicy z każdej kopalni spiszą nazwiska robotników i zapiszą ile godzin każdy pracował. Niech zrobią spis choć przez jeden miesiąc. 2) Niech spiszą choć przez jeden dzień wyzwiska i kłatwy i t. d., które wychodzą z ust urzędników. 3) Niech podadzą kogo, i w który dzień i za co urzędnik uderzył. 4) Niech robotnicy spiszą ilu robotników gdzie w Niedziele musi pracować. Niech to spiszą przez trzy albo cztery Niedziele.

Ile godzin pracują i jak się z nimi obchodzą, to muszą najlepiej wiedzieć sami robotnicy. Czy p. radzca górniczy pytał się o to robotników czy urzędników? Założylibyśmy się, że ani jednego robotnika się nie pytał. Od urzędników nie można żądać, iżby się sami oskarżali, że wyzywają, klną, biją. Dowodów łatwo mogą dostarczyć robotnicy, że p. Letocha i robotnicy prawdę mówią i piszą. — Red.)

— Na Bismarka zebrano jakie 2½ miliona i kupią wieś rodzinna Bismarka, którą przed 50 laty musiała sprzedać rodzina Bismarkowska, kiedy jeszcze była biedna. Komitet, który zbierał składki, ogłasza, że kto nie chce, aby kupiono wieś, może wziąć swą składkę napowrót. Za drugie 1½ miliona marek chcą urządzić kolonje robotnicze i dać zapomogi dzielnym robotnikom.

— W Monguncyi obrano do sejmu prowincjonalnego dwóch socjalistów.

— Gazeta rządowa w Berlinie pisze, że bardzo wiele ludzi przechodzi z Polski do Prus, że okolice pruskie się polszczą, że rząd nie będzie przepuszczał już więcej przez gra-

nicę, a wielu, którzy już przyszli znowu wydali za granicę. Zrobił rząd pruski i rosyjski układ, aby wzajemnie wydalono: włóczęgów i ludzi bez roboty i utrzymania. (Na Górnym Szląsku tysiące pruskich obywateli szuka roboty w Polsce. — Red.)

Austria. Kontrakt pomiędzy rządem a towarzystwem drogi żelaznej północnej (z Wiednia do Krakowa), kończy się przyszłego roku. Przy tej sposobności wielu chce, aby rząd odkupił tę drogę. Lecz rząd nie ma pieniędzy i ochoty do tego kupna. Dla tego rząd i sejm stawia towarzystwu tylko inne warunki w kontrakcie, lepsze dla rządu i obywateli. Towarzystwo będzie musiało budować drogi żelazne poboczne, most na Wiśle pod Krakowem, i będzie musiało przewozić taniej towary jak dotychczas.

Rosya. Ponieważ Moskale i Anglicy może się wnet pobiją w Azji, na granicy Indyj, dla tego podobno Anglicy buntują Polaków, aby ci zrobili rewolucyą i zatrudnili tu część wojska moskiewskiego. Lecz Polacy nie będą tak głupimi, aby się parzyć dla Anglików. Niech Anglicy pomogą nihilistom.

Francya. Socjaliści z różnych krajów znowu mieli zjazd. Jaką to wolność mają tu obywatele widać z tego, iż głównego ministra francuzkiego nazwano „sługą bismarkowskim“, a żaden policyant nie rozwiązał zgromadzenia, ani procesu nikomu nie wytoczono.

— Wojna z Chinami prowadzi się dalej. Francuzi pocieszają się tem, że Chińczykom nie długo zabraknie pieniędzy do wojowania.

Anglicy mobilizują wojska swoje indyjskie przeciw Moskalom, i chcą obsadzić kraj Herat, który leży pomiędzy posiadłościami Anglików w Indjach i pomiędzy krajami Moskali w Azji zabranemi. Wojska moskiewskie stoją nad granicą Heratu, i prędejbymy pewnie tam weszły, aniżeli Anglicy.

— W Egipcie napadły wojska proroka Anglików, i ci ledwo się obronili. Ganią generałów angielskich, że źle prowadzą wojnę. Wojsko angielskie podobno wiele cierpi i bardzo jest zniszczone.

— Przez te wojny w Egipcie, Indjach, Afryce (bo i tam niespokojności w posiadłościach angielskich i francuzkich), może znowu cholera się dostać do Europy, i już są ślady tej choroby.

Z bliższych stron.

— Od 1-go Kwietnia zostanie znowu stara moda na drogach żelaznych z biletami przywrócona. Przy wsiadaniu konduktor (schaffaer) nie nie urwie biletu, lecz wytnie dziurkę, a na przedostatniej stacyi odbierze każdy bilet. Trzeba więc bilety dobrze schować, aby ich nie zgubić i oddać skoro urzędnik zażąda.

Świętochłowice. W kopalni „Deutschland“ znowu się stało nieszczęście. 8 ludzi i konie stanęło na spuszczałce, które nie było zabezpieczone i bez dozoru. Spuszczadło zleciało na dół, ludzie się potłukli, dwóch połamało nogi.

Lipiny. Dzień św. Józefa, obchodzili tu hutnicy jak najuroczyściej na cześć swego patrona. Hutnicy się wszyscy zgromadzili na targowisku, przybyła muzyka i śli do kościoła. Tu się o robotnicze uroczystości nikt nie stara jak w Goduli, na Welnowcu. Robotnicy sami musieli zapłacić muzykę. Lecz choćby była muzyka nie wiem jaka, to nogi już nie chcą chodźć, bo większa część robotników ma członki powykręcane skutkiem wyziewów cynkowych. Nigdzie robotnicy nie są tak szkodowani na zdrowiu jak w Lipinach, nigdzie nie ma tyle inwalidów, tyle rodzin biednych. A jednak nigdzie inwalidzi tak mało nie dostaną jak u nas. Dobrzeby było, aby kasę dla inwalidów zniesiono tutajszą, aby robotnicy zabezpieczyli się w kasie swojej, albo w jakim towarzystwie, i aby fabryka płaciła swą część tam, gdzie się zabezpieczy robotnicy.

Bytom. Adwokat, radzca sprawiedliwości, p. Wrzodek umarł. Miał wiele do czynienia, ponieważ mógł się sam rozmówić po polsku z ludźmi bez pomocy sekretarza. Powszechnie był szanowany, bo był bogobojnym człowiekiem. N.o.w.p.

— Dawniejszy redaktor „Katolika“ p. Jasik

został z więzienia w Mysłowicach przeniesiony do Bytomia.

Miejska Dąbrowa pod Bytomiem. Skoro nie czas świętego posta to się ażę lekąć trzeba jak zacząć muzyki grać, a potem jeszcze po wzywać hałas po drogach, ażę wnet do rana. Jeszcze z obcych wsi poprzychodzą. Zwyczaj jest iść nie do Bytomia, tylko na muzykę, i do kogo? Do katolickiego szynku pewno nie. Nikt nie powie: żydzie tańcej sam, kiedyś sobie muzykę sprawił.

Zabrze. Naszego czcigodnego ks. administratora Neumana spotkał wielki smutek, ponieważ mu umarł ojciec staruszek. Obchodzić miał ze swoją małżonką właśnie w tym roku złote wesele, Bóg powołał go do wiecznego wesela.

Rackowice przy Miasteczku. W dzień św. Józefa pracowali robotnicy w lesie, mając pomiędzy sobą Józefa. Ne patrona trzeba sobie popić. Popiwszy dalej do roboty! Lecz przycisło drzewo Józefa i za parę godzin ducha wyzionął, zostawiając po sobie żonę i jedno dziecko. Pijaństwem patrona się nie czi, a pijakowi i patron nie pomoże.

Rybnik. Bardzo źle słyhać, gdzie się obrócisz na tym bożym świecie. Syn poważnego pana chciał jawny grzech popełnić na drodze niedaleko Rybnika, lecz na ratunek kobiety dobiegł kolejący robotnik Fanciszek Z....., i chciał niegodziwca oddać sprawiedliwości, ale bardzo prosił, aby go puszczono, i dał niegodziwicz parę marek kobiecie, i obrońcy 2 marki, i Z. puścił go. W ten sam dzień niegodziwicz zaś idąc ku Paruszowcu koleją żelazną, chciał zgrzeszyć podobnie, ale mu się nie udało. Ażę zgroza człowieka przejmie co się to teraz dzieje. Takie okropności mi opowiadał dobry wiarus: wszedł sobie do pewnego lokalu piwa wypić, a tu pewien młody towarzysz protestant mistrzom z Rybnika okropnie bluźnił, aż szynkarz musiał dzieci wyprowadzić, a katolicy mu brawo wołali i przyklaskowali. To było we Wtorek, jak było 40-sto godzinne błogosławieństwo, zamiast do kościoła pójść, to takiego bluźnierca słuchali. Ten wiarus mi powiadał, że jeszcze nie słyshał takiego bluźnierstwa, i zaraz poszedł do kościoła.

Brzeźnica pod Lubowicami. W nocy z 23. na 24. Marca zakradli się złodzieje do mieszkania pewnej wdowy i zabrali z niej pierzyny, przeszło 200 M. pieniędzy, pamiętali i o żołądku, gdyż zabrali wiele mięsa i nieco żyta. Oprócz tego wiele szat kosztownych.

Przed trzema tygodniami znaleziono nad brzegiem Odry nowonarodzone dziecko, w okolicy Turza i Lasoków. Policya, jak się pokazuje, schwyciła koniec nici, po której dojdzie do kłębka. Niewiniątko owe miało na głowie ślady morderstwa. Wiele to takich dziewczyn, które się włóczą po służbach u żydów w miastach i po wsiach, i psują niewinne dziewczyny, naucejąc ich jak mają robić, aby przed światem zostawać pannami, a gorsze od zwierząt prowadzić życie. Oto tylko mały obrazek kultury.

Tworóg. Nowe kasy dla robotników nie są dobre, mianowicie dla nas, którzyśmy z dalszych stron są, a jest nas kilkadziesiąt, którzy pracujemy na Redenhucie w Zabrze. Jeżeli n. p. nam się rozchoruje żona albo dziecko, to mamy doktora darmo, ale furę nająć za swoje pieniądze i leki musimy zapłacić. Jako to wieść chorego trzy albo cztery mile? Albo czy to każdemu stać zapłacić od fury dwa albo trzy talary i leki? Byłoby lepiej, kiedy już jedno płacić musimy, żebyśmy doktora płacili, a leki by były darmo. Potrzeba, iżbyśmy mogli iść do najbliższego lekarza, gdy nam się co przytrafi. Bo nim tak daleko kto zajdzie lub zajędzie, to może na drodze umrzeć. Mamy tak zwanych starszych, ale cóż kiedy nie śmiać nic powiedzieć, bo się boją, aby ich z roboty nie wygnano.

W Karwinie zostało po zabitych górnikach 44 wdów i 97 sierót, które odbierają z kasy górniczej tylko 200 reńskich miesięcznie, bo większa część górników nie należała jeszcze zbyt długo do kasy.

— Kardynał-arcybiskup pragski książę Szwarzenberg umarł.

W Dąbrowie w Szląsku austriackim znowu gazy zabiły 58 górników w kopalni Rotszylda i Spółki.

Pocztą Redakeyi.

Kto chce „Głos serdeczny i rozmyślanie o przynajaw. Sakramencie“, to takowe ma na składzie ks. dr. Łukowski w Gnieźnie (Gnesen).

— W Janowie można zapisywać „Katolika“ u p. Jena Tomeckiego. W Gostyni przy Mikołowie Józef Wojtala. Dla wygody Publiczności przyjmując przedpłatę przynosi do domu „Katolika“ w Król. Hucie, także i na Hajduki Karól Heeda.

A quill pen with a dark, textured body and a light-colored, feathery base, resting on a wooden cross-shaped object. The quill is positioned diagonally across the cross. The cross is made of two wooden planks, one horizontal and one vertical, forming a simple cross shape. The background is a plain, light-colored surface.

Ks. Neumann, Administrator.

Główna wygrana
wart. 10,000 mk.
Ciągnięcie 21. Kwietnia t. r.

IX. wielka wylosowanie koni
w Inowrocławiu.

Główne wygrane:

Powozy czterokonne i dwakonne,
34 koni szlachetnych wierzchow-
nych i roboczych, 500 innych
cennych wygranych.

Losy po 3 marki

są do nabycia przez
F. A. Schrader, Hauptagent
w Hannover
i w miejscach oznaczonych
plakatai.

Na święty Post.



Każdemu chrześcianinowi polecam moje w

ciemności jaśniejące krucyfikse

ku modleniu się w czasie ciemnem, jaśnieją one bez
dodania wszelkiego innego światła własną siłą. Jak
nośce są bardzo stosowne dla podarków.

15 cmtr. duże	Mk. 1,00
25 " ciało jaśnieją. krzyż czarny	" 3,00
25 " ciało i krzyż jaśniejący	" 4,00
30 " ciało jaśnieją. krzyż czarny	" 5,00
30 " ciało i krzyż jaśniejący	" 5,50
40 " ciało jaśnieją. krzyż czarny	" 5,50
40 " ciało i krzyż jaśniejący	" 6,00
40 " ciało jaśn. krzyż poszlacany	" 7,50

O. Antoni, Berlin.

Krucyfikse te oddałem p. **A. Reymanowi**
w Głogówku do wyłącznego sprzedawu w tamtejszej oko-
licy, gdzie po tych samych cenach są do nabycia.

Już od wielu lat znany prawdziwy Ringelharda-Glücknera

gojący ciągnący niszczący plaster
najlepszy żółdkowy plaster ze stemplem **M. Ringelhardt**
i wedle prawa deponowana marka ochron-
na w pudełkach jest

ona urzędowo egzaminowana i na wszystkie zapalenia karbunkuly,
darcie i urazenia, jako też romatyzmy i choroby podagry i w no-
gach, na odciski odmrożenia przez mrozy, na odpadnięcie rąk i nóg
najgorsze palcy zaziębienie leczy w 2 do 3 dniach gruntuownie.
Mokre i suche bóle, bóle robakowe, łamanie kości, raka, flusy od-
mrożenia i zagnienia, bóle żółdka, najpewniej leczy metodą po-
mocniczą. Pudełko 25 i 50 fen. są do dostania w następujących
aptekach: w Król. Hucie, Bytomiu, Gliwicach, Lublińcu, Głupczy-
cach, Kietrzu, Mikołowie, Baborowie, Krapkowicach, Starym Bie-
runiu, Wirku, Raciborzu, Rudach, Opolu, Prudniku, Wrocławiu,
Rybniku, Lipinach, Orzeszu, Mysłowicach, Pszczynie i t. d.

Świadczenia też tam są. — **B.** Prawnie zastrzeżona marka
ostrzega przeciw naśladowaniom plastru.

Handel hurtowny win Gustawa Schernera w Katowicach

poleca swój dobrze zaopatrzony skład win węgierskich, osobiście u pro-
centów na Węgrzech zakupionych po nader niskich cenach.

Ceny na beczkach:

Wino wytrawne (stołowe) oryginalną beczkę 137 l. trzymającą od	180—210 Mk.
Wino łagodne " " " "	200—240 "
stare wino wytrawne " " " "	250—600 "
" " " " " "	300—650 "
wino słodkie " " " "	210—240 "
stare wino słodkie (Tokayskie) " " " "	360—700 "

Ceny na butelkach:

Wino wytrawne (stołowe) butelkę 1/8 litra trzymającą od	1,25—1,75 Mk.
" " " " " "	1,50—2,00 "
stare wino wytrawne " " " "	1,75—3,50 "
" " " " " "	2,00—4,00 "
wino słodkie dla dam " " " "	1,50—1,75 "
stare wino słodkie (Tykayskie) " " " "	3,00—6,00 "

Szczególniej polecam wino dla chorych i rekonwalescentów oryginalne
butelki 1/8 litra trzymające od 1,75 do 12 marek.

Oprócz tego pozwalam sobie zwrócić uwagę na skład mój zaopatrzony
w doborowe gatunki win moselskich, reńskich i francuskich (Bordeaux
i starać się zawsze będę moich szanownych odbiorców pod każdym względem
zadowolnić.

Z wysokim uszanowaniem

Gustaw Scherner.

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.



Jedna tylko jest dobra **słozkarnia** z Wielk.-Strzelc
jedna tylko jest dobra **młóckarnia** z Wielk.-Strzelc
jedna tylko jest dobra **wialnia** z Wielkich-Strzelc
po najtańszych cenach pod gwarancją.

Inne fabryki rozszelają podrózných, aby się swych maszyn
pozbyć i każą sobie ludziom kontrakty podpisywać, którzy
muszą za drogie pieniądze maszyny zatrzymać. My nie wy-
selamy podrózných, dla tego też możemy o wiele taniej sprze-
dawać. — Przystajemy także na częściową odpłatę.

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.

L. Hausdorff w Mysłowicach,

Handel towarów kolonialnych i skład kawy
dawniej Emil Artl Wwa.

Plessnerstrasse Nr. 5 w dawniejszym domu Ciupki poleca
Kawę najlepszego gatunku, czystego smaku, ówieró funta
po 25, 30, 35, 40 i 45 fen.

Cukier funt po 32 fen., w głowie 30 fen. Faryna po 28 fen.
Mydło dobre suche funt po 35 fen., 3 funty za 1 markę.
Kentuky (tytuł) ładny, długi i masny liś po 1 marce funt.
Cykorya wielka w zielonem i czerwonym opakowaniu sztuka
po 5 fen. — Najlepszy towar, najtańsze ceny.



Miód leczący z ziołek

O. Lück'a, Kolberg.

Zatkanie krtani i gardła.

Donoszę Panu, że po uży-
ciu Pańskiego miodu zioł-
kowego i herbaty czuję się
znacznie zdrowszym, zaco
serdecznie dziękując, pro-
szę o przysłanie 2 butelek
i 4 paczek herbaty. — Po-
dług zdania lekarzy cier-
pię na zatkanie krtani i
gardła.

Schellene p. Jerischau.

Ad. Runge jun.

Butelka po 3,50 m. po 1,75 m.
i po 1 m. do nabycia: w Wrocła-
wlu: w Woywode i Sonntag.
Friedrich-Wilhelmstrasse 69; w
Brzegu u F. Weissa; w Miko-
łowie u J. Nieradkika; w Bła-
teju (Zülz) u Oskara Hubrich; w
Rybniku u A. Kobera.

Serdeczne dzięki

składam za nadesłanie mi broszurki
„Przyjaciel chorych“, z której prze-
konałem się, że i zastarzały nawet
cierpienia dadzą się jeszcze wyleczyć.
jeśli tylko właściwe środki do tego
użyte zostaną. Z ufnością tedy upra-
szam o nadesłanie mi itd. — Podobne
podziękowania nadchodzą codzień bar-
dzo obficie, — nie powinien więc żaden
chory zaniedbać sprowadzić sobie naj-
nowsze 135 to polekie ilustrowane wy-
danie tej pożytecznej broszurki z księ-
garni „Richters Verlags-Anstalt in
Lelpzig“, a to tem bardziej, ile że
nie potrzebuje pisać prztem żadnych
kosztów, książeczka ta bowiem dostar-
czoną mu zostanie na żądanie bezpłat-
nie i franko. (4)

Hamburg-Ameryka

Każdą Środę i S. botę do Now. Jorku



parowcem pocztowym

**hamburgsko-amerykań-
skiego akcyjnego-stowa-
rzyszenia przewozu
paczek.**

Bliszej wiadomości i ugody o prze-
wozie udzieli

A. Piskorsz,

w Wielk. Strzelcach 730.

KEFIR.

Leczący pokarm dla cierpiących
na ból żółdka i płuc, bladejczy dla
osób słabowitych, powstających z
choroby i takich, co nie mogą znieść
mleka.

Paczkę pocztową 4 faszki zawie-
rającą z opakowaniem franko za 3
mk. Dla zakładów i lazaretów we-
dług umowy taniej.

Zakład wyrabiania Kefiru i Kumysu.

K. Jankowski,

GRUCZOŁY

wrzody, skrofule, liszaje
leczy pewnie.

Brozurki darmo.

A. Schormann, Schötmar
(Lippe.)

Szanownej Publiczności donoszę
że o ile zapas mój starczy, sprzedaję
Cukier twardy i farynę
jeszcze po starych cenach ta-
nich, oraz **Kawę** dziennie
świeżo paloną funt od 1,20 do
1,40 mk. **Mł** to suche funt
po 80 fen. **Skrobek** ry-
żowy funt po 30 fen. **Ryż**
funt od 17 do 20 fen. **Sliwki**
tureckie, i wszelkie inne towary
po najtańszych cenach poleca.

Król. Huta, przy promadzie.

F. Bernard.

Księgarnia katolicka ludowa Ign. Kędzierskiego

w Zabrze

i Zaborzu przy nowym kościele

poleca dla dzieci po pierwszy raz do komunji św.
przystępujących

książki modlitewne

polskie i niemieckie, świece woskowe i lilje do
świec, także piękne bukiety i wazoniki na
święta wielkanocne na oltarze.

Od 1. kwietnia można w mej nowej księgarni
w Zaborzu „Katolika“, „Żywot Pana Jezusa“,
i „Prawdą a Bogiem“ zapisywać.

Ign. Kędzierski,

w Zabrze i Zaborzu kol. A.

GOSPODARZE

zajmujecie się więcej rolą waszą, jeżeli chcecie lepszego
plonu, bierzcie sobie przykład z bogatych obywateli ziem-
skich. Wasze małe pola możecie daleko korzystniej upra-
wiać, niż panowie swoje wielkie posiadłości, jeżeli będziecie
używać sztucznego nawozu, który z roku na rok plon po-
mnaża. Sztuczne te nawozy jako:

**Guano, Saletra chiliska, mąka
z kości, soló-kali, Superfosfa y**

są do nabycia po cenach fabrycznych
w Wielkich Strzelcach.

E. G. F. Schreiera Nastp. i A. Schoppego.

Ważne!

Ważne!

W „Tanim sklepie“ u J. HOFFMANNA,

Kaiserstr. Nr. 5, obok synagogi może każdy nabyć najtań-
szych i najlepszych

ublorów

dla mężczyzn, dla dzieci, do roboty i na święta:

Ubiór z materyi latowej od 12 Mk.

„ z czarnego bukskinu od 14 „

„ dla dzieci od 3,50 Mk.

Spodnie z materyi od 3,50 „

Ubiór dla dzieci z kasineta lub

engliszledru 1,70 „

oraz ubiory do roboty po najtańszych cenach
kupić można jedynie u

J. Hoffmanna

w Król. Hucie, Kaiserstr. Nr. 5,

w „Tanim sklepie“ obok synagogi.

Ważne!

Ważne!

Powszechnie wiadomo, że się najtaniej kupuje
w magazynie ubiorów męzkich

S. Rotha,

w Królewskiej Hucie, Ringstrasse.

Ubiory dla mężczyzny w wielkim wyborze modne
od 22 marek.

Paletota wiosenne w ślicznych deseniach od 14 mk.

Spodnie i westki, ubiory dla chłopców sukienne,

i z czesanki. Ubiory dla nowokomunikantów już

od 14 marek.

Za dobroć i trwałość gwarantując, przyrze-
kam przy najtańszych cenach fabrycznych 30 procent

korzyści.

Król. Huta, Ringstr.

S. Roth.

Cukier, kawa taniej!

Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 mk.
Czysto smakującą paloną kawę perłową funt 1,20 mk.
Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 30 fen.
w głowie 29 fen., Faryna 28 fen. Piękną kawę nie-
paloną funt począwszy od 75 fen. Jak również wszelkie
inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.

Hermann Perl.

Bytom, 4. dom od dworca g. uzł. kolei (Bahnhofstr.) 12.